



---

## INSTYTUT BADAŃ NAD GOSPODARKĄ RYNKOWĄ

ul. Do Studzienki 63, 80-227 Gdańsk  
tel. (58) 341 39 77, 341 15 35  
faks (58) 341 06 20  
<http://www.ibngr.edu.pl>  
[ibngr@ibngr.edu.pl](mailto:ibngr@ibngr.edu.pl)

**Leszek Pawłowicz**

**Błażej Lepczyński**

**Marta Penczar**

### **Pułapy cenowe kredytów konsumpcyjnych przyniosą więcej szkód niż korzyści**

**(Opinia IBnGR na temat poselskich propozycji legislacyjnych  
w zakresie wprowadzenia urzędowych cen kredytów)**

Urzędowe zakazy ustalania cen kredytów powyżej limitów określonych przez polityków stanowią często stosowany na świecie sposób ochrony konsumenta przed lichwą. Wbrew jednak obiegowym sądom jest to sposób nieskuteczny i szkodliwy zarówno dla gospodarstw domowych jak i dla banków oraz podatników.

Na rynku finansowym ma miejsce stosunkowo duża nierównowaga sił między konsumentami i instytucjami finansowymi. Usługi bankowe oferowane gospodarstwom domowym przez instytucje finansowe są postrzegane w Polsce jako relatywnie drogie. Dotyczy to również kredytów konsumpcyjnych. Uzasadniona jest zatem troska o prawa konsumenta. Dziwi jednak, że w Polsce po zaledwie piętnastu latach od rozstania z gospodarką planową pojawiają się pomysły aby bronić praw konsumenta przy pomocy cen urzędowych. Wydawałoby się, że większość z nas pamięta konsekwencje urzędowych cen samochodów, cukru, dolarów itd. Zawsze takie same: ograniczenie dostępu do towarów i usług, rozwój szarej strefy i łapówkarstwa, „ceny czarnorynkowe” wielokrotnie wyższe od urzędowych (chlubnym wyjątkiem była urzędowa cena octu, która nie spowodowała negatywnych następstw dla konsumentów). Mimo tych oczywistych wydawałoby się



doświadczeń z niedalekiej przeszłości również w Polsce pojawiły się projekty regulacji prawnych wprowadzających maksymalne urzędowe ceny kredytów konsumpcyjnych.

Jest co najmniej kilka ważnych argumentów, które powinny skutecznie odstraszyć parlament przed wprowadzeniem górnego pułapu ceny kredytu. W naszej opinii negatywne skutki wprowadzenia poselskich inicjatyw legislacyjnych odczuwalne byłyby przez wszystkie strony rynku – konsumentów, banki, pośredników kredytowych oraz sprzedawców dóbr trwałego użytku.

Proponowane poselskie inicjatywy ograniczenia wysokości oprocentowania kredytów konsumpcyjnych – zgodnie z ich uzasadnieniem – mają służyć ochronie konsumentów. Jednakże już pobieżna ocena projektów ustaw wskazuje na wręcz odmienne skutki dla gospodarstw domowych.

Należy oczekiwać, iż w przypadku przyjęcia proponowanych inicjatyw parlamentarnych, nastąpią wyraźne utrudnienia lub wręcz ograniczenia w dostępie do kredytowych usług finansowych dla klientów detalicznych. Skutki ewentualnych zmian legislacyjnych będą paradoksalnie odczuwalne głównie przez segment gospodarstw domowych, który powyższe inicjatywy z założenia mają chronić, czyli konsumentów o najniższych, niestabilizowanych dochodach i niepewnej historii kredytowej. Ta właśnie grupa klientów charakteryzuje się bowiem najwyższym poziomem ryzyka kredytowego dla banków i pośredników finansowych a co za tym idzie wysokość oprocentowania pożyczanych środków finansowych skalkulowana jest na wyższym poziomie niż w innych grupach klientów. Wynika to z klasycznego rachunku ekonomicznego: wyższe ryzyko – wyższe oprocentowanie.

Ograniczenie wysokości oprocentowania kredytów skutkujące zaostreniem procedur kredytowych, może przełożyć się na niemożność realizacji zaplanowanych zakupów dóbr trwałych. Można powiedzieć, iż przełoży się to w pośredni sposób na obniżenie standardu życia niektórych gospodarstw domowych, gdyż w wielu przypadkach kredyt konsumpcyjny jest jedyną drogą do zakupu sprzętu AGD, RTV, komputera czy samochodu.

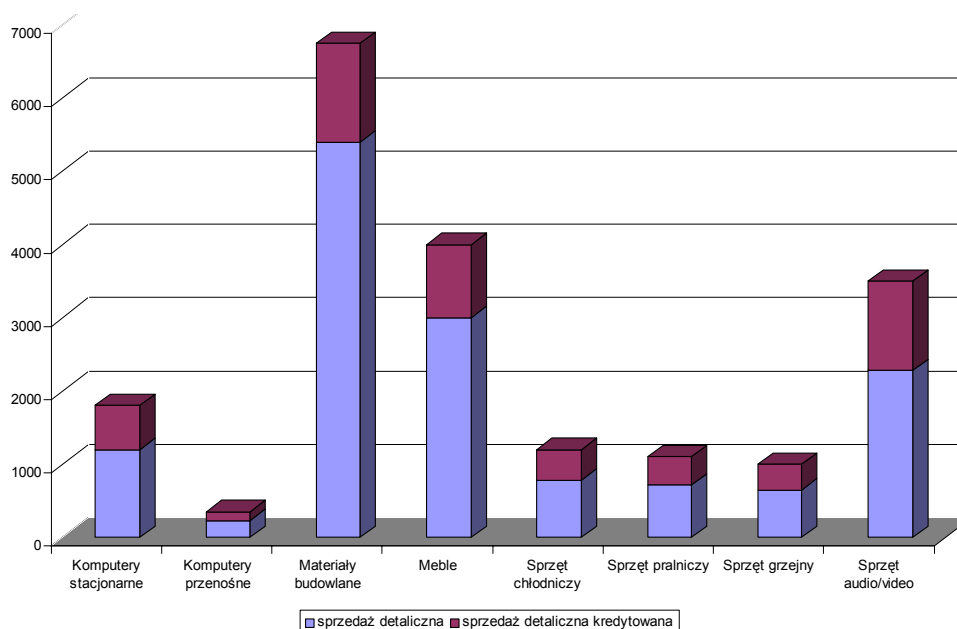
Zadłużenie gospodarstw domowych w bankach krajowych wynosi obecnie 76 mld zł, a przeciętne oprocentowanie konsumpcyjnych kredytów złotych oscyluje wokół 16%.

Znacznie wyżej niż 16% oprocentowane są niezabezpieczone lub słabo zabezpieczone kredyty ratalne (poza samochodowymi), kredyty gotówkowe, karty kredytowe. Ewentualne uchwalenie maksymalnych cen urzędowych kredytów na poziomie 16,3% lub 18,3% (propozycje zawarte w projektach ustaw) spowodowałyby zatem radykalne ograniczenie dostępu konsumentów do kredytów ratalnych, kart kredytowych i kredytów gotówkowych.

Udział kredytu ratalnego w sprzedaży detalicznej dóbr trwałego użytkownika w Polsce wynosi ok. 30% (w tym komputerów osobistych 33 – 35%, sprzętu AGD - 35%, mebli – 25%).

#### Wykres nr 1

Wielkość sprzedaży detalicznej i kredytów ratalnych na dobra trwałego użytku w 2003 roku (w mln zł)



Źródło: Obliczenia własne na podstawie Raportów Instytutu Rynku Elektronicznego, Computer World + CRN Polska, ASM CBIAR, IBP Waśniewski i S-ka, Meble Polska; dane zebrane w sieciach sprzedaży detalicznej dóbr trwałego użytku

Ograniczenie dostępu do kredytu ratalnego dotknęłoby ok. 800 tys. gospodarstw domowych o dochodach poniżej przeciętnej. Ostrożne szacunki wskazują, że



wielkość sprzedaży ratalnej mogłaby spaść wówczas o 40 – 50% czyli o 2,2 – 2,8 mld zł rocznie.

Urzędowe ograniczenie ceny kredytu spowodowałoby załamanie dynamicznie rozwijającego się rynku kart kredytowych i ograniczenie obrotu bezgotówkowego. Główną bowiem przyczyną popularności kart kredytowych jest stosowanie przez banki okresu bezodsetkowego dla transakcji bezgotówkowych. Okres ten wynosi od 45 do 56 dni i spłata zadłużenia w tym okresie oznacza dla kredytobiorcy darmowy kredyt. Konsekwencją przekroczenia terminu bezodsetkowego jest relatywnie wysoka cena kredytu, przekraczająca często 25%.

Tabela nr 1

Karty kredytowe w największych bankach detalicznych

Bank	Ilość wydanych kart kredytowych (tys. szt., 31.12.2003r.)	Wysokość oprocentowania (%)		Okres bezodsetkowy (ilość dni)
		Transakcje bezgotówkowe	Transakcje gotówkowe*	
Citibank Handlowy	478,0	37,80	37,80	54
PKO BP	151,2	22,90	22,90	52
BZ WBK	140,0	30,42	30,42	54
Bank BPH	125,0	22,90	29,90	55
Pekao SA	27,7	22,80	22,80	45
ING Bank Śląski	21,0	17,00	17,00	52
Kredyt Bank	11,2	25,50	30,50	56
Pozostałe banki	218,5	24,58	24,58	51
<b>Łącznie</b>	<b>1172,6</b>	---	---	---

Źródło: NBP, Gazeta Bankowa 15/2004, 12.04.2004r.; [www.kartyonline.pl](http://www.kartyonline.pl) K. Żwiruk expander.pl, 06.08.2004r.

\*/ oprocentowanie naliczane jest od dnia dokonania transakcji

Oczywiście banki krajowe mogą zlikwidować okres bezodsetkowy, a klienci mogą korzystać z oferty banków zagranicznych, które oferują powszechnie okres bezodsetkowy. Spadek kredytów kartowych z tego tytułu w bankach krajowych szacuje się na 600 – 800 mln zł.

Trzecim rodzajem kredytu, który istotnie zostałby ograniczony po wprowadzeniu maksymalnego limitu pobieranych przez bank odsetek, byłyby kredyty gotówkowe.



Szacuje się, że 400 – 750 tys. osób nie mogłoby wówczas otrzymać kredytu gotówkowego co oznacza zmniejszenie skali kredytowania o 20 – 30 % czyli o 1,6 – 3 mld zł rocznie. Kredyty gotówkowe są zazwyczaj udzielane klientom z grupy tzw. wysokiego ryzyka: osobom o nieregularnych lub niskich miesięcznych dochodach, klientom w młodym wieku i rencistom. Kredyty te są zazwyczaj niezabezpieczone i obciążone bardzo wysokim ryzykiem dla banków.

Propozycja wprowadzenia maksymalnego progu oprocentowania kredytów uderzyłaby w dalszy rozwój rynku kredytów konsumpcyjnych w Polsce, który i tak od trzech lat rozwija się powoli. Roczne tempo wzrostu tego rynku w ostatnich latach nie przekraczało kilku procent. Co więcej z prognoz IBnGR na najbliższe pięć lat wynika, że nie należy oczekiwać istotnego przyspieszenia rozwoju tego rynku. Zmieniły się bowiem w ostatnim okresie w Polsce preferencje klientów, którzy koncentrują się przede wszystkim na kredycie mieszkaniowym. Świadczy to o dojrzałości społeczeństwa.

Reakcja banków na nowe regulacje w zakresie maksymalnego oprocentowania kredytów polegałaby prawdopodobnie na:

- zaostrzeniu procedur kredytowych, co ograniczyłoby podaż kredytu, szczególnie w segmencie klientów o relatywnie mniejszej zdolności kredytowej i wrażliwości cenowej;
- preferowaniu maksymalnego pułapu odsetkowego bez względu na ryzyko poszczególnych grup kredytów i klientów,
- żądaniu przez banki dodatkowych, obciążających finansowo klientów zabezpieczeń na rzeczach ruchomych (np. zastaw na samochodzie – koszt ustanowienia zastawu to 200 zł, koszt jego zniesienia 50 zł) i nieruchomościach. Banki zmniejszą w ten sposób straty kredytowe, ale spadnie przez to dostępność kredytu dla klientów, a jego koszt znacząco wzrośnie;
- zwiększeniu oferty kredytów walutowych, szczególnie gotówkowych, które ze względu na niższy koszt pozyskania funduszy będą tańsze (koszt depozytu 3-miesięcznego we frankach szwajcarskich pozyskanego przez banki na rynku



międzybankowym [stopa LIBOR] wynosił w połowie sierpnia 0,52%, a koszt pozyskania podobnego depozytu w złotych [stopa WIBOR] wynosił 6,59%). Dla konsumentów oznacza to dodatkowe ryzyko kursowe.

Skutki tego typu działań oznaczałyby:

- migrację części klientów (i tak potrzebujących kredytu) do „szarej strefy” i skazanie ich na znacznie wyższe oprocentowanie oraz często bardzo nieetyczne procedury windykacyjne,
- ograniczenie konkurencji między bankami, od której w dużym stopniu zależy cena kredytu.

Doświadczenia niemieckie pokazują, że limity cen dla kredytów skutkują ograniczeniem podaży kredytów dla uboższych gospodarstw domowych nie tylko ze strony banków prywatnych. Również tzw. „Sparkassy” (własność komunalna) niechętnie udzielają kredytów rodzinom o niższych dochodach, nawet wbrew deklarowanej misji. Okazuje się, że tylko 9% kredytów dla ludności udzielanych przez „Sparkassy” to kredyty dla konsumentów o dochodach niższych niż 700 euro miesięcznie<sup>1</sup>.

Poza radykalnym ograniczeniem dostępu do kredytów bankowych dla gospodarstw domowych, niebezpieczną konsekwencją wprowadzenia maksymalnych urzędowych cen kredytów konsumpcyjnych będzie niekontrolowany rozwój nielegalnego rynku kredytów i pożyczek dla ubogiej ludności oraz rozwój pseudofinansowych instytucji oferujących pożyczki na niejasnych zasadach. Popyt na kredyt ze strony ubogich gospodarstw domowych jest bowiem niezależny od jakichkolwiek regulacji prawnych. Ograniczanie sfery ubóstwa w Polsce poprzez wprowadzanie maksymalnych urzędowych cen kredytów konsumpcyjnych nie jest najszcześniejszym rozwiązaniem. Jedno jest pewne, że spowoduje to (podobnie jak w innych krajach określających maksymalne urzędowe ceny kredytów) burzliwy rozwój nielegalnych kredytów i pożyczek. Ostatnie badania skłonności do korzystania z nielegalnych źródeł finansowania konsumpcji wykazały, że jest ona



2,5 – 3-krotnie wyższa we Francji i Niemczech, krajach w których stosuje się maksymalne limity oprocentowania kredytów konsumpcyjnych, niż w Wielkiej Brytanii, gdzie takich ograniczeń nie ma<sup>2</sup>. Jeśli proponowane regulacje prawne nie mają być fikcją wówczas konieczny jest aparat przymusu, który będzie prowadził walkę z lichwą. Czy jednak podatnicy zgodzą się na dodatkowe koszty z tym związane?

Pomysł maksymalnych odsetek miałby także negatywne konsekwencje dla sektora pośrednictwa kredytowego. Zatrudnia on prawie 10 tys. osób (dla porównania w sektorze bankowym pracuje obecnie 150 tys.) i w świetle szacunków IBnGR za jego pośrednictwem jest udzielanych około 30% kredytów konsumpcyjnych w naszym kraju. Sektor pośrednictwa kredytowego rozwijał się w ostatnich kilku latach dynamicznie i przejął część pracowników zwalnianych z konsolidujących i restrukturyzujących się banków. Wprowadzenie maksymalnego oprocentowania kredytów mogłoby skutkować znacznym ograniczeniem roli tego sektora w gospodarce.

Argumentem zwolenników wprowadzenia urzędowych cen kredytów konsumpcyjnych jest nadmiernie wysokie ich oprocentowanie i przekonanie, że banki osiągają nieuzasadnione korzyści – inaczej mówiąc – pobierają od klientów lichwę. Czy tak jest w rzeczywistości? Kredyty konsumpcyjne na całym świecie nie są należą do tanich. Wysoki poziom oprocentowania kredytów wynika bowiem z ich dużej pracochłonności i ryzyka. W strefie Eurolandu oprocentowanie to wynosi średnio 8 - 9%. W bankach działających w Polsce jest ono dwa razy wyższe. W naszej opinii taka sytuacja wynika z trzech zasadniczych przyczyn. Po pierwsze z powodu ponad trzykrotnie wyższego kosztu kapitału pożyczkowego na rynku międzybankowym (WIBOR 3M wynosi obecnie ok. 6,95% a LIBOR 3M na euro – 2,11%). Po drugie, z uwagi na relatywnie niską zdolność kredytową klientów, premia za ryzyko związana z udzielaniem kredytów jest znacznie wyższa niż w

<sup>1</sup> „*The effect of interest rate controls in other countries*”, The Department of Trade and Industry, London, sierpień 2004, s. 16 ([http://www.dti.gov.uk/ccp/topics1/consumer\\_finance.htm](http://www.dti.gov.uk/ccp/topics1/consumer_finance.htm)).

<sup>2</sup> „*The effect of interest rate controls in other countries*”, The Department of Trade and Industry, London, sierpień 2004



krajach wysoko rozwiniętych. Trzecią przyczyną jest relatywnie niski poziom konkurencji w tym segmencie rynku. Na niski poziom konkurencji wskazuje m.in. fakt, że różnica między oprocentowaniem kredytów konsumpcyjnych i kredytów dla przedsiębiorstw w krajach zachodnich nie jest tak wyraźna jak w Polsce.

Najskuteczniejszym sposobem obniżenia cen kredytów i innych usług finansowych jest wzrost konkurencji między pośrednikami finansowymi. Z doświadczeń ostatnich trzydziestu lat takich państw jak USA, Niemcy, Francja i Wielka Brytania wynika, że nie limity lecz konkurencja determinują ceny kredytów<sup>3</sup>. Służyć ma temu proces liberalizacji i integracji rynków finansowych. Integracja detalicznego rynku bankowego w Unii Europejskiej postępuje jednak relatywnie wolno, a narodowe protekcjonizmy hamują zdrową konkurencję. Między innymi dlatego uzasadniona jest dodatkowa instytucjonalna ochrona praw konsumentów na rynku finansowym, ale nie poprzez regulacje niszczące konkurencję. Do takich „zdrowych” regulacji zaliczyć należy m.in. ustawę o elektronicznych instrumentach płatniczych ograniczającą ryzyko dla posiadaczy kart płatniczych czy też ustawę o kredycie konsumenckim, która cywilizuje konkurencję poprzez zwiększenie przejrzystości rynku. Szkoda, że nie obejmuje ona wszystkich kredytów dla gospodarstw domowych. **Pożądana byłaby również kontynuacja prac nad regulacjami dotyczącymi upadłości konsumenckiej w kierunku, który skutecznie przeciwdziała zjawisku wykluczenia społecznego wskutek tzw. pułapki zadłużenia, ale jednocześnie nie zachęca kredytobiorców do nie spłacania kredytów. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na rozwiązania brytyjskie, które w porównaniu z francuskimi i niemieckimi znacznie skuteczniej zachęcają klientów, którzy mają problemy ze spłatą zadłużenia do negocjacji z kredytodawcami i restrukturyzacji umów kredytowych. Tylko 4% brytyjskich**

---

<sup>3</sup> „The effect of interest rate controls in other countries”, The Department of Trade and Industry, London, sierpień 2004, s. 22



**kredytobiorców, którzy mają problemy ze spłatą kredytów deklaruje bankructwo, podczas gdy we Francji – 25%<sup>4</sup>.**

Generalnie najistotniejsze jest przestrzeganie zasady aby regulacje prokonsumenckie nie ograniczały konkurencji, ponieważ nie ma lepszej ochrony konsumenta niż konkurencja między dostawcami dóbr i usług. Nieprzestrzeganie tej zasady powoduje, że skutki są odwrotne od zamierzonych.

---

<sup>4</sup> „*The effect of interest rate controls in other countries*”, The Department of Trade and Industry, London, sierpień 2004, s. 43